

Był ciepły zimowy wieczór. Para młodych ludzi Piotr i Anna spacerowali ulicami Dublina. Oboje zakochali się w sobie od pierwszego wejrzenia.

- Piotru, powiedz mi wreszcie dokąd idziemy?

- Już jesteśmy na miejscu. Posłuchaj, znamy się już trzy lata, dużo o nas myślałem i chcę zadać ci jedno pytanie.

- Piotrek, posłuchaj...

- Nie, najpierw Ty posłuchaj, mam Ci coś ważnego do powiedzenia.. Zostaniesz moją żoną?

- Nie to niemożliwe. Poznałem kogoś.

- Słucham?!

- Miałam ci powiedzieć. Pozналиśmy się miesiąc temu. Bałam się twojej reakcji. Przepraszam.

- Jak mogłaś? Ufałem ci. Odejdź! Nie wybaczę ci tego.

- Przepraszam. Kochałem cię.

Para rozstała się w złości. On czuł się zdradzony, a ona pełna żalu do niego, że nie potrafił jej zrozumieć. I tak nadszedł następny dzień. Oboje zastanawiali się co będzie z nimi dalej. Piotrek postanowił się nie poddawać i walczyć o Annę. Kilka dni później, zupełnie przez przypadek znalazł w internecie informacje o Ross Castle - przepięknym zamku w Irlandii, z którym związane są krwawe legendy. Artykuł mówił o kwiecie, który rośnie w ogrodach zamku tylko raz w roku - 31 grudnia. Bał się bardzo, ale postanowił zdobyć dla ukochanej ten kwiat. Następnego dnia Piotr zadzwonił do Ani i poprosił o spotkanie. Kobieta miała złe przeczucia, ale się zgodziła. Umówili się w centrum Dublina.

- Cześć-powiedziała Anna.

- Cześć-odpowiedział Piotr. Wiesz, że nie spotkałem się z tobą bez powodu.

- Spodziewałam się tego, ale proszę nie złościć się na mnie, nie zniosę tego więcej.

- Nie chodzi o zdradę. Nie poddam się, rozumiesz? Będę o ciebie walczył dopóki cię nie odzyskam.

- Co masz zamiar zrobić? Nie zrobisz krzywdy Sebastianowi prawda?

- Nie. Chcę ci udowodnić jak bardzo się dla mnie liczysz. Zdobędę dla ciebie kwiat róży, który rośnie w ogrodach Ross Castle tylko raz w roku. Może uznasz to za głupi pomysł, ale nie wiem jak mogę udowodnić ci moją miłość.

- Przecież to pewna śmierć! Nie możesz tego zrobić!

- Podjąłem już decyzję. Kocham cię.

- Nie rób tego. Proszę.

- Nie zmienię zdania. Muszę iść, mam nadzieję, że jeszcze Cię kiedyś zobaczę.

Piotrek zaczął przygotowania do podróży. 31 grudnia udał się do zamku. Najpierw zapoznał się z planem budowli, poznał jego skryte miejsca, by poradzić sobie, podczas tego trudnego zadania. Gdy zapadł zmrok Piotr wyszedł z zamku.

Odczuwał coraz silniejszy strach. Ciągle miał przed oczami cienie przesuwające się z każdym jego ruchem, wilki, duchy, ale też uśmiech Anny. Tylko to dawało mu otuchę. Wszedł bez żadnych kłopotów do ogrodu i zobaczył przepiękny kwiat.

Lecz gdy tylko chciał go zerwać poczuł na swoim ramieniu zimną dłoń, która nie pozwalała mu na żadne ruchy. Usłyszał głos tak straszny, że każdy inny człowiek na jego miejscu od razu zemdlalby. Ale nie Piotr, on miał cel i determinację.

Musiał zdobyć różę bez względu na wszystko. To był jego klucz do serca ukochanej kobiety.

- Kim jesteś i po co przyszedłeś?- zapytał głos.

- Nazywam się Piotr Zaremba i przyszedłem po kwiat. Muszę dać go mojej ukochanej. Pozwól mi go zabrać i odejść.

- Każdego śmiałka, który przyszedł tu po kwiat spotkała śmierć. Kobiety są podłe, a ja chcę to udowodnić. Posyłają swych wybranków na pewną śmierć, tylko po to, by znajomi im zazdrościli. Ja sam zginąłem przez kobietę i nie pozwolę, by inni mężczyźni, którzy się tak bardzo poświęcają, również przez nie cierpieli.

- To pan jest duchem?- zapytał Piotr pełen strachu.

- Tak. Mieszkałem tu wraz z ukochaną, przez którą zginąłem. Jestem duchem zmarłego Józefa van der Welta. Chcę uchronić was przed niebezpieczeństwami, które grożą wam ze strony podłych kobiet. Najlepiej zrezygnuj, wycofaj się.

- Nigdy tego nie zrobię. Przystałem to sobie i Annie.

- Robisz głupstwo. Nikt jeszcze nie zerwał tego kwiatu.

- Będę pierwszy.

- W takim razie będziesz musiał pokonać swoje słabości. Przejdziesz trzy próby- jeśli je przetrwasz otrzymasz go..

- Zrobię wszystko co każesz.

- Lęk to twoja słaba strona prawda? Jest to jedna z najłatwiejszych prób, ale możesz nie dożyć następnej.

Piotr chciał jeszcze zapytać o wiele szczegółów, ale duch zniknął. Nagle uniósł się w powietrze i został przeniesiony na cmentarz. Od dziecka bał się tego miejsca.

Chciał wejść do kaplicy cmentarnej, ale drzwi były zamknięte. Widniał na nich napis: „Nie lękajmy się umarłych. Cierpienie wymaga więcej odwagi niż śmierć.”

- O co w tym chodzi?- pomyślał.

Niespodziewanie płyty grobowe zaczęły się rozsuwać. Piotr zobaczył przerażające, krwawe oczy i ostre, długie zęby. Żywe trupy, niezniszczalne, nie boją się niczego, zrobią wszystko dla kropli krwi płynącej w naszym ciele. Zaczął uciekać, ale to nie miało najmniejszego sensu. Wampiry otoczyły go i zaczęły go atakować. Gdy zamknął oczy zobaczył Anię, która próbowała mu coś powiedzieć. Przypomniał sobie napis na kaplicy i wszystko zrozumiał. Musiał być odważny i przechytryć wampiry. Teraz to jednak nie było łatwe, ponieważ wampiry poczuły jego krew. Wiedział, że ucieczką nic nie zdziała, musiał pomyśleć.. Niedaleko zobaczył wbity w ziemię miecz. Wyciągnął go i zaczął się bronić. To jednak nic nie dało, wampiry otaczały go coraz bardziej i bardziej. Piotr postanowił działać w inny sposób. Wykopał w ziemi dziurę. Zabrał miecz i zaczął się okaleczać. Cała krew spływała do dołka który wykopał. Wampiry rzuciły się na zagłębienie wypełnione krwią. Piotr zaczął uciekać, dobiegł do kaplicy zmęczony, przestraszony, z krwawiącymi ranami. Widział wampiry bijące się o

jego krew i w tym momencie zemdlął. Obudził się w ciemnym pomieszczeniu.

Myślał, że to już koniec, lecz usłyszał przerażający, ale znajomy głos.

- Nastąpiła druga próba-ból. To ja będę cię teraz nękał. Nie obchodzą mnie twoje krzyki i błagania ponieważ cię ostrzegłem. Próba będzie trwała na oczach Ani.

- Jak to Ani?! Nie możesz tego zrobić!

Dalej Piotr nie wiedział co się z nim dzieje. Czuł zapach Ani, ale jej zachowanie było zimne i zgorzkniałe. Ból, cierpienie, Ania- myślał tylko o tym. Chłopak został położony na łóżku pełnym gwoździ. Na jego ciało zaczęto wrzucać ciężki przedmioty. Ciało zaczęło mu ponownie krwawić. Leżał półprzytomny, w pewnym momencie zobaczył ukochaną z nożem. Zaczęła go przepraszać, ale to nie było jej prawdziwe oblicze. Wzięła czule jego dłoń zaczęła przecinać skórę. Piotr nie miał siły się sprzeciwić. Czuł tylko ogromny ból, Anna zaczęła łamać mu kości, przebijać skórę, wypijać jego krew. Mężczyzna myślał tylko o tym, żeby przestać czuć ból, chciał umrzeć. Miał dość, nie pragnął już trzeciej próby.

Jednak zacisnął zęby, krzyknął: Anno kocham Cię i wytrwał. Trzecia próba nadeszła więc szybciej niż się spodziewał. Była to próba miłości. W pokoju zapalono lampy. Piotr zobaczył ukochaną która płakała, była cała od krwi.

- Kochanie- powiedziała czule.-Nastąpiła trzecia, ostatnia próba. Możesz pójść do ogrodu po kwiat.

Mężczyzna robił jej wyrzuty, chciał na nią krzyczeć. Ale nie mógł wydobyć głosu.

Nie wiedział co się dzieje.

- Piotrusiu, będziemy już na zawsze razem tylko przynieś mi kwiat.

Ukochany spojrzął jej w oczy i zrozumiał, że to nie prawdziwa Anna. Wstał resztkami sił, czuł tylko ból. Wcześniej wydawało mu się, że to niewinna zabawa, teraz była to pewna śmierć. Mimo cierpienia jego duma i miłość do Anny nie pozwalała na złamanie przysięgi. Wszedł do ogrodu, zerwał kwiat. Duch, który pilnował by nikt go nie zdobył zaczął krzyczeć. Zrzucił Annę na Piotra, która była więziona w lochach zamku. Wszystko zaczęło się burzyć. Para zakochanych zaczęła uciekać. Kiedy było już po wszystkim Piotr wręczył ukochanej różę, powiedział: nigdy o mnie nie zapomnij, kocham Cię.. Osunął się w jej ramiona i odszedł.. Piotr, nie umieraj, tak bardzo Cię przepraszam, kocham Cię nad życie, odpowiedziała Anna. Ale na te słowa było już za późno.